

Dobroński, Adam

Szkolnictwo w Płocku przed pierwszą wojną światową

Notatki Płockie 17/5-69, 17-20

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Szkolnictwo w Płocku przed pierwszą wojną światową

Zaborcy w ramach polityki wynaradawiania ludności polskiej, najczęściej chyba uwagi zwracali na opanowanie szkolnictwa. W Królestwie Polskim okres najsroźszych represji przypadł na koniec XIX wieku, gdy funkcje generała gubernatora sprawował J. Hurko, a kuratorem naukowym był A. Apuchtin. To właśnie wówczas (w 1885 roku) wprowadzono do szkół ludowych rosyjski język wykładowy. Zmianom uległy programy nauczania, a i warunki bytowe tych jedno- lub dwuklasowych szkółek pozostawiały wiele do życzenia. Skutek był taki, że zaledwie 30% ludności umiało pisać i czytać, a w 1900 roku istniało w dziesięciu guberniach polskich tylko piętnaście gimnazjów.

W guberni płockiej, w 1903 roku uczęszczało do szkoły 16% dzieci w wieku sposobnym do nauki, co dawało wskaźnik uczących się na 1 000 mieszkańców — 27%¹⁾.

Nowe nadzieje obudziła rewolucja lat 1905—1907. Energiczną działalność podjęła wówczas Macierz Szkolna wsparta przez postępowe odłamy społeczeństwa. Powstała także sieć szkół prywatnych. Ale „odwilż” trwała krótko i po 1907 roku nastąpiła ponowna redukcja placówek oświatowych oraz silniejsza ingerencja władz rosyjskich w zakresie treści nauczania²⁾. Interesujące wnioski nasuwa analiza danych statystycznych o rekrutach z Królestwa Polskiego. Oto wyniki z 1908 roku (%³⁾).

	gub. płocka	gub. war- szawska	Króles- two Polskie
analfabetyzm całkowity	50,8	47,4	55,3
umiało czytać i pisać	39,5	45,0	36,6
— w tym nie po rosyjsku	15,7	10,1	7,67
umiało tylko czytać	9,7	7,1	8,1
— w tym nie po rosyjsku	9,4	5,9	5,3

Nie są to dane reprezentatywne dla całego społeczeństwa, bo do poboru stawali oczywiście tylko mężczyźni, którzy liczniej od płci żeńskiej uczęszczałi do szkół. Na mniejszy wskaźnik analfabetyzmu rzutował także wiek badanych i ich selekcja pod względem przydatności do służby wojskowej. Nas w tej chwili interesuje jednak samo porównanie z pozostałymi guberniami Królestwa Polskiego. Okazuje się, że Płockie miało najwyższy procent umiejących czytać i pisać lub tylko czytać nie po rosyjsku, a więc w większości po polsku. Uwidoczniała się w ten sposób rola nauczania domowego, na co wskazują ilości umiejących tyl-

ko czytać. A jak było w samym Płocku w ostatnich latach przed I wojną światową? Odpowiedzi na to pytanie należało szukać w zasobach archiwalnych płockiego Oddziału Terenowego WAP-u, ówczesnej prasie („Głos Płocki. Pismo poświęcone głównie sprawom miejscowym”) i niestety nielicznym jeszcze opracowaniach.

Płock, jak przypadało na stolicę guberni, miał dość dobrze rozwinięte szkolnictwo średnie. Władze rosyjskie faworyzowały dwa gimnazja rządowe: męskie i żeńskie. Zwłaszcza to pierwsze miało niezwykle chlubną tradycję, a u progu omawianych lat kształcili się tam między innymi następujący luminiarze polskiej kultury: historyk Władysław Smoleński, geograf Antoni Sujkowski, socjolog Ludwik Krzywicki. Tu też były silne tradycje tajnych kół samokształceniowych, a z nich wywodzili się późniejsi działacze — przywódcy ruchu robotniczego: Aleksander Dębski, Julian Leszczyński-Leński, Edmund Płoski. Zachowane akta pozwalają na przeszedzenie wysiłków rosyjskich władz oświatowych w kierunku przywrócenia płockiej alma mater „prawomyślnego oblicza”, ale to temat na oddzielną rozprawę.

Ilościowo przeważały w Płocku prywatne szkoły średnie;⁴⁾

- ośmioklasowe gimnazjum męskie Adama Grabowskiego — 327 uczniów w 1910 r.;
- siedmioklasowe gimnazjum żeńskie Marii Gutkowskiej — 176 uczennic w 1910 r. (aficjalna nazwa: „Zakład naukowo-wychowawczy”);
- siedmioklasowe gimnazjum żeńskie Udziłowe (poprzednio Wandy Thunówny) — 197 uczennic w 1910 roku;⁵⁾
- sześcioklasowe gimnazjum męskie Pawła Topolińskiego (rozwiązane w VI.1913 r.)⁶⁾
- 112 uczniów w 1910 roku.

W 1914 roku do wszystkich płockich szkół średnich uczęszczało 1608 uczennic i uczniów.⁷⁾

Etap pośredni między szkolnictwem średnim i elementarnym stanowiły placówki czteroletnie (progimnazja): żeńskie Marii Wiernik i żeńska żydowska Goldy. Istniały także dwie(?) klasy przygotowujące do podjęcia nauki w gimnazjum: żeńska rządowa i męska Piotra Wiernika (ta ostatnia od I-IX.1913 roku).

Osobny problem stanowiła trzyklasowa szkoła miejska w Płocku (w 1910 roku uczyło się w niej 123 osób, a w 1911 roku 159).⁸⁾ Ponieważ kosztowała dużo, a nie zapewniała należytej wiedzy i uprawnień formalnych, magistrat wystąpił z wnioskiem o przekształcenie jej w szkołę czteroletnią wyższą dostępną dla dziewcząt. W 1913 roku mówiono także o możliwości otwarcia dla absolwentów szkoły dwuletnich

Wykaz państwowych szkół elementarnych w Płocku w 1909 roku

Nazwa szkoły	oddziały: wstępny	klasa I			klasa II		Razem
		1	2	3	4	5	
		i l o ś ć u c z n i ó w					
Dwuklasowa męska	76	36	27	13	12	164	
Dwuklasowa żeńska	73	34	34	22	12	1	176
Dwuklasowa koedukacyjna (prawosławna)	—	33	20	12	10	—	75
Jednoklasowa koedukacyjna (ewangelicka)	17	18	18	8	—	—	61
Jednoklasowa męska	35	30	24	10	—	—	99
Jednoklasowa żeńska	18	23	18	7	—	—	66
Dwuklasowa żydowska męska	—	7	21	14	10	7 (+ 6 w oddz. 6)	65
Dwuklasowa żydowska żeńska	—	—	22	18	15	10	65
	364	193	118	60	30		771

kursów nauczycielskich. W roku następnym przyszły rozporządzenia władz centralnych nakazujące przeprowadzenie tego typu reorganizacji do lipca 1915 roku. Nauka w nowych placówkach miała być płatna, a od kandydatów w wieku lat 10—13 wymagać zamierzano ukończonego kursu szkoły początkowej.⁹⁾

Tymczasem stan tych ostatnich budził najwięcej obaw. W 1903 roku powołano w Płocku komisję dla uzdrowienia szkolnictwa elementarnego. Odbyto sześć posiedzeń, z których wnioski wraz z tablicami statystycznymi ujęto w formę raportu¹⁰⁾. Okazało się, że na sto dzieci w wieku szkolnym obowiązek nauki może wypełniać tylko dwadzieścioro. Katastrofalnie przedstawiały się finanse, ale „...również organizacja i programy nie odpowiadają potrzebom miejscowej ludności”.

W szkołach, przy których nie podano cechy wyznaniowej, przeważały dzieci z rodzin rzymsko-katolickich i zarazem polskich. Zwraca uwagę bardzo niska liczba uczniów w oddziałach wyższych, wobec jednoczesnego zagęszczenia części oddziałów wstępnych. Wyjście z tej sytuacji upatrywano, między innymi, w tworzeniu zbiorczych klas drugich i tym samym oddelegowaniu kilku nauczycieli do nowych kompletów wstępnych. Nie trzeba chyba udowadniać jak bardzo połowiczne to byłoby rozwiązanie. W ten sposób można wprawdzie obniżyć wskaźnik analfabetyzmu wśród młodzieży, ale absolutnie trzech—czterech oddziałów nie jest przecież należyście przygotowany do życia w nowoczesnym społeczeństwie.

„Głos Płocki” w numerze 4 z 28.I.1908 roku nawoływał do otwierania szkół prywatnych stopnia elementarnego, tak potrzebnych zwłaszcza po zamknięciu placówek Polskiej Macierzy Szkolnej.

W 1910 roku istniały już w tej grupie:¹¹⁾

— szkoła żeńska W. Wiśniewskiej — 84 uczennic;

— szkoła koedukacyjna M. Miłodrowskiej — 100 uczennic i uczniów;

— szkoła męska J. Orłowskiego — 53 uczniów;

— szkoła koedukacyjna J. Szerona — 80 uczennic i uczniów;

— szkoła żydowska I. Russak — 28 uczniów.

Uzupełnieniem były prywatne komplety prowadzone między innymi przez Koło Nauczania Ludowego.¹²⁾

Ostatnie lata przed wybuchem I wojny światowej przyniosły otwarcie kolejnych szkół elementarnych. Niestety, dokładna statystyka obejmuje tylko placówki państwowe. I tak 1.IX.1911 roku rozpoczęła działalność jednoklasowa szkoła koedukacyjna z pierwszeństwem dla dzieci strażników ziemskich, a więc właściwie prawosławna. Nowa szkoła dla młodzieży z rodzin polskich powstała w XII.1913 rok.¹³⁾ Na koniec przybyły dwie placówki żydowskie (koedukacyjna i żeńska), bo też dziewczęta i chłopcy wyznania mojżeszowego znajdowali się w najgorszym położeniu. Liczba państwowych szkół elementarnych dla dzieci żydowskich zrównała się w pewnym momencie z ilością szkół prawosławnych, a przecież Żydzi stanowili trzecią część mieszkańców Płocka, do nich należała połowa domów i trzy czwarte sklepów¹⁴⁾ wyznawcy prawosławia wypełniali ok. 40% składu ludnościowego miasta. (Było jeszcze 18—19 chederów, w nich 350 osób), ale te odbiegały poziomem nauczania od tak niedoskonałych „jednoklasówek”.

Zaniedbane było również płockie szkolnictwo zawodowe. W omawianym okresie istniały tylko dwie szkoły niedzielne: rzemieślnicza (skupiająca ok. 150 uczniów) i kupiecka (ok. 20 uczniów). Trzeba było aż pisma zlecającego z Warszawskiego Okręgu Szkolnego (XII 1913 roku), by w styczniu 1914 roku otwarto w Płocku pierwszą szkołę rzemieślniczą.¹⁵⁾ Kandydaci na rzemieślników podejmowali naukę i bezpośrednio w warsztatach. W ten sposób uczyło się fachu 306 uczniów w 1910 roku i 382 w 1912 roku¹⁶⁾. Uruchomiono w Płocku także miesięczne kursy rolnicze (ograniczenie do 30 osób — 1913 rok), ale w tym względzie brak nam danych tak o częstotliwości ich trwania, jak i o wynikach edukacji.¹⁷⁾ Z tymi ostatnimi nie wszędzie zaś było dobrze, o czym świadczy anons w związku z zakończeniem

roku w szkole Towarzystwa Kredytowego Miejskiego — uczniowie popisywali się grą na fu-jarkach i to był chyba największy powód do dumy.¹⁸⁾

Wszystkie szkoły i szkółki elementarne nie mogły zapewnić wystarczającej liczby miejsc dla chętnych do nauki, a tym bardziej dla całej młodzieży w wieku szkolnym.

Rok	Ilość placówek	Ilość uczniów	Ilość uczennic	Razem
1910	42	1 665	1 294	2 959
1911	44	1 744	1 344	3 088
1914	?	?	?	3 636

W ostatnim roku szkolnym przed wybuchem wojny, zarazem szczytowym pod względem liczby uczniów, nie pobierało nauk jeszcze około 1 300 chłopców i dziewcząt.¹⁹⁾ Nie wiele zmienia wymowę tej wielkości wspomniany już fakt istnienia szkółek religijnych (dzieci żydowskie) i nauczania domowego.

W 1909 roku nie przyjęto do plockich szkół elementarnych z braku miejsc 111 chłopców i aż 221 dziewcząt. W roku następnym owa liczba wzrosła do 346 osób, w tym 204 dziewcząt; do jednej tylko szkoły, a mianowicie dwuklasowej męskiej nie przyjęto 112 kandydatów. Władze miejskie Płocka wystąpiły wprawdzie wówczas o dotacje na otwarcie dodatkowych klas, ale bez rezultatu.²⁰⁾ Powiększał się stan placówek oświatowych, ale znacznie szybciej rosła liczba młodzieży. Doszło do tego, że w 1913 roku trzeba było odesłać do domu aż 438 chętnych do nauki, a w tym 98 pochodzenia żydowskiego. Do owej dwuklasowej szkoły męskiej przyjęto 29 chłopców, a odmówiono miejsca w ławce 159; do dwuklasowej szkoły żydowskiej męskiej nie dostało się 40 wobec 12 przyjętych — jedynie szkoły prawosławne zapewniały miejsca wszystkim zgłaszającym się. „Te 438 dzieci w jednym tylko roku powiększy liczbę analfabetów i wyrosnie na ludzi w obecnych warunkach nie mogących wywalczyć sobie egzystencji, straconych lub może szkodliwych dla społeczeństwa”.²¹⁾

Działo się to wszystko w okresie, gdy „Głos Płocki” donosił o podejmowaniu przez pobliskie gminy decyzji o ustanowieniu szkoły powszechnej. 1.IX.1913 roku i w Płocku odbyło się posiedzenie z udziałem samego gubernatora, władz oświatowych i grona obywateli. Uznano, że są realne szanse na utworzenie dodatkowych dziewięciu kompletów dla wymienianych wyżej 438 dzieci. Mało tego, w dwa tygodnie później radcy płocki mówili o projekcie jako fakcie zrealizowanym. Tymczasem ten sam „Głos Płocki” 25.X.1913 roku podał do wiadomości, że z dziewięciu kompletów otwarto w końcu... dwa (w tym jeden żydowski).²²⁾

Dla urzeczywistnienia szkoły powszechnej trzeba było latem 1913 roku czterdziestu kompletów na poziomie kursu elementarnego.

Istniało wówczas zaledwie osiemnaście — brakowało dwadzieścia dwa i te zamierzano uruchomić w następujących terminach: 2 w 1913 roku, 6 w 1914 i od 1915 do 1921 (!) po 2 rocznie.²³⁾

Władze miały do pokonania dwie bariery: osobową i finansową. Pierwsza wyrażała się brakiem nauczycieli, których w plockich państwowych szkołach elementarnych pracowało w 1913 roku osiemnastu, a ich zastępy mogły wzrosnąć dopiero po ustanowieniu kursów pedagogicznym i seminarium. Kłopoty bytowe szkolnictwa wynikały z wadliwie ułożonego systemu finansowania. Oto w 1913 roku na utrzymanie 12 państwowych szkół elementarnych planowano wydanie 20 100 rb, z czego niespełna 3 000 ze skarbu państwa, 5 500 z kasy miejskiej i ponad 11 600 rb. ze składki od społeczeństwa. Zasilek rządowy szedł w głównej mierze (56,1%) na dwie szkoły prawosławne; z kolei kasa miejska łożyła najwięcej na szkołę trzyklasową. Przeciętnie placówka dwuklasowa pochłaniała około 1 800 rb rocznie, a jednoklasowa ok. 1 200 rb. W tym kryła się pensja nauczycielska (ok. 400—500 rb), najem klas i mieszkań, ogrzanie, oświetlenie i sprzątanie tych pomieszczeń. Na bibliotekę, pomoce szkolne, zapomogi dla biednych uczniów i nagrody — przeznaczono od 20 do 70 rubli rocznie (średnio w granicach 30 rb).²⁴⁾

Składkę na utrzymanie chrześcijańskich szkół elementarnych ściągano od 1 100 osób (1913 r.) przy opłacie maksymalnej 140 rb i większości stawek po 1—3 rb.²⁵⁾ W aktach zachowało się dużo podań-zażaleń na źle określoną wysokość wplaty. Raziło zwolnienie od opłat ludzi wykonujących tak zwane wolne zawody, wielu innych zalegało z płatnością. W tej sytuacji dodatkowe obciążenia spadały na kasę miejską i na przykład, wspomniane dziewięć kompletów miało być finansowane w następujący sposób: 350 rb skarb państwa, 1 000 rb miasto, 350 rb ze składek obywatelskich. Magistrat Płocka już w 1910 roku przeznaczył na oświatę 17,69% budżetu,²⁶⁾ bronił się więc przed ciągłymi dopłatami i projektując przekształcenie szkoły trzyklasowej w czteroklasową sugerował likwidację kilku innych klas w pozostałych placówkach.

W daleko gorszej sytuacji znajdowała się większość szkół prywatnych. To właśnie z braku pieniędzy likwidacji uległo gimnazjum Topolińskiego. Prasa lokalna wielokrotnie donosiła też o przedstawieniach i balach na rzecz dofinansowania szkół (np. W. Wiśniewskiej). Rzeczą znaną były ciężkie warunki lokalowe. W 1914 roku nie było w Płocku ani jednego budynku wzniesionego specjalnie z przeznaczeniem na szkołę elementarną. Brakowało ciągle środków na remonty, co sprawiało że dzieci i personel narażone były na groźbę wypadku (zawalenie dachu, obsuwanie się ścian). W drastycznych sytuacjach zamykano część pomieszczeń, ale i wówczas trzeba było lat na przywrócenie normalnych, bezpiecznych warunków nauczania (przykład chederu na ul.

Szerokiej — lata 1913/1914).²⁷⁾ Nieco lepiej było w szkolnictwie średnim, a 3.XI.1913 roku otwarto w Płocku nowy gmach szkolny obliczony na 400 uczniów. Znalazło się w nim 10 klas, sala gimnastyczna, pracownia chemiczna i fizyczna, gabinet lekarski, sala biblioteczna itp. Był to jednak sukces ofiarności publicznej, dzieło zainspirowane przez grono miejscowych działaczy na czele z doktorem Macieszą.²⁸⁾

Tak było właśnie w Płocku przed I wojną światową. Rozumiano niby powszechnie potrzebę wprowadzenia powszechnej szkoły, pisał o tym „Głos”, dyskutowano zagadnienie na forum stowarzyszeń, w klubach, domach prywatnych, ale zarazem trudno było przekuć słowo w czyn. Większość społeczeństwa ogłądała się na radę miejską i rosyjską administrację. Ta pierwsza dawała dowody zainteresowania, ale jej pole działania było zbyt ograniczone, już choćby szczupłością rezerw budżetowych; lokalne władze zaborcze gros uwagi zwracały na szkolnictwo prawosławne, a w innych dziedzinach stały nawet bardziej na prawo do kół kierujących Warszawskim Okręgiem Szkolnym. Myślę, że było to częściowo wynikiem doświadczeń z lat 1905—1907, kiedy

właśnie w szkołach ujawniły się silne fermenty rewolucyjne.²⁹⁾

Na zakończenie, uzupełniając wykaz placówek oświatowych w Płocku sprzed sześćdziesięciu laty, trzeba wspomnieć o istnieniu dwóch przedszkoli oraz seminarium duchownego (61 kleryków). Miast internatów działały pensjonaty i stancje. Przykładem pierwszego był zakład Anny Chądzyńskiej na Starym Rynku — konwersacja angielska, francuska, niemiecka, lekcje muzyki. Większość stancji nie posiadała jednak warunków dla zapewnienia uczniom wygód niezbędnych dla właściwego rozwoju intelektualnego i cielesnego. Odnosi się to zresztą i do wielu domów prywatnych. Toteż gdy w końcu 1913 roku lekarz płocki H. Themerson przeprowadził kontrolę higieniczną młodzieży miejscowych szkół elementarnych, to wykrył między innymi 19 przypadków świerzbii i 12 jaglicy. Jeszcze tragiczniej brzmią dane odnośnie odżywiania się uczniów. Tym jednak sprawom wiążącym się ściśle ze składem społecznym grup szkolnych poświęcę następną część artykułu. W niej znajdzie się także analiza narodowościowa i wyznaniowa młodzieży oraz nauczycieli szkół płockich przed 1914 rokiem.

PRZYPISY

1. H. Radziszewski, Statystyka szkolnictwa początkowego w Królestwie Polskim (r. 1903/4), Warszawa 1908.
2. Vide: Z. Kmiecik, ruch oświatowy na wsi Królestwa Polskiego 1905—1914, Warszawa 1963 i E. Staszyński, Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim, Warszawa 1968 r.
3. Archiwum Główne Akt Dawnych, Generał Gubernator Warszawski, t. 109092.
4. Dane ze sprawozdania Płockiej Dyrekcji Naukowej, Oddział Terenowy WAP (dalej OT WAP) Płock, Naczelnik Płockiej Dyrekcji Naukowej, t. 94.
5. Vide: J. Lasocki, Luźna wiązanka wspomnień... Płock 1931.
6. Głos Płocki, nr 48 z 14.VI.1913 r.
7. A. Maciesza, Stan szkolnictwa w mieście Płocku w roku 1914 i w roku 1928. (W:) Księga pamiątkowa Koła Płocczan, Warszawa 1931, s. 71—72.
8. OT WAP Płock, Naczelnik Płockiej Dyrekcji Naukowej, t. 94 i 96.
9. Głos Płocki, artykuły w nr. 2 z 28.I.1914 i 14 z 18.II.1914.
10. Jego kopia z 9.III.1909 roku w: OT WAP Płock, Magistrat m. Płocka, t. 18 019.
11. OT WAP Płock, Naczelnik Płockiej Dyrekcji Naukowej, t. 94.
12. B. Przybyszewski, Towarzystwo Opieki nad Mową Polską. (W:) Księga pamiątkowa..., s. 100.
13. OT WAP Płock, Magistrat m. Płocka, t. 18 365.
14. tamże, t. 12 795.
15. tamże, t. 18 371.
16. tamże, t. 8 195.
17. Głos Płocki, nr 91 z 12.XI.1913 r.
18. Głos Płocki, nr 19 z 20.VI.1914 r.
19. A. Maciesza, Stan szkolnictwa..., s. 71—72.
20. OT WAP Płock, Magistrat m. Płocka, t. 18 019.
21. Głos Płocki, nr nr. 70 z 30.VIII.1913 r.
22. Kolejne numery Głosu Płocka: 71 z 2.IX.1913, 75 z 17.X.1913, 86 z 25.X.1913 r.
23. OT WAP Płock, Magistrat m. Płocka, t. 18 019.
24. Liczne budżety szkół. OT WAP Płock, Magistrat m. Płocka, t. 13 012, 12 743, 12 744, 18 019; Naczelnik Płockiej Dyrekcji Naukowej, t. 96, 384.
25. OT WAP Płock, Magistrat m. Płocka, t. 18 295.
26. tamże, t. 8 078.
27. tamże, t. 12 984.
28. Zdrowie, nr. 12/1913 r., s. 891.
29. Vide K. Mariański, Lata 105—1907 w Płocku. (W:) Rewolucja 1905—1907, na Mazowszu i Podlasiu, Warszawa 1968, s. 167—174.
30. Głos Płocki, nr 2 z 7.I.1914 r.